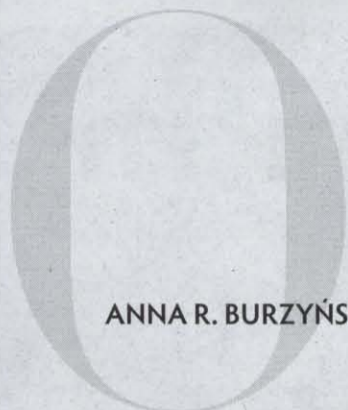
**Historia teatru, red. John Russell Brown**

Lektura tej książki pozwala dostrzec niespodziewane zbieżności pomiędzy odległymi zjawiskami: Arystofanese i Brechtem, średniowiecznym misterium i teatrem Artauda.



ANNA R. BURZYŃSKA

Tropienie teatru

Osoby interesujące się historią teatru nie miały do tej pory u nas dużego wyboru. Polecić im można było jedynie „Dzieje teatru” Allardyce’a Nicolla i „Historię teatru” Margot Berthold, obie książki trudno dziś dostępne i – mimo niepodważalnej wartości niektórych rozdziałów – mocno przestarzałe, zarówno jeśli chodzi o faktografię (Nicoll doprowadza swoją opowieść do początku lat 50. zeszłego stulecia, Berthold – do końca lat 60.), jak i metodologię. Oksfordzka „Historia teatru” znacznie tę sytuację poprawia.

Ubiegłe trzy dekady to okres bardzo intensywnego rozwoju historii teatru jako dyscypliny uniwersyteckiej. Dotychczasowy europocentryczny, unifikujący punkt widzenia badacza ustępuje pluralizmowi interpretacji; rozluźnieniu ulegają sztywne podziały między faworyzowanym przez naukowców (bo stosunkowo najprostszym do badania i opisu) teatrem dramatycznym a innymi formami, nieopartymi na literaturze.

Zredagowany przez amerykańskiego badacza Johna Russella Browna i wydany w 1995 r. przez Oxford University Press tom „Historia teatru”, choć dosyć konserwatywny w założeniach (brak odwołań do modnych dziś metodologii, takich jak performatyka), bierze pod uwagę wspomniane przemiany. Szesnastu autorów wybranych spośród najwybitniejszych specjalistów w poszczególnych obszarach badań (jak chociażby Oliver Taplin, autor tekstu o teatrze greckim) pisze po kolei o początkach teatru w Europie, Azji, Afryce i obu Amerykach, teatrze europejskim od renesansu do roku 1700, teatrze Europy i Ameryki od XVIII w. po rok 1968 oraz o pozaeuropejskich tradycjach teatralnych i teatrze ostatnich trzech dekad XX w.

Dzięki obraniu takiej metody możliwe jest obiektywne spojrzenie na poszczególne obszary kulturowe i okresy historyczne. Bez wartościowania i hierarchizowania – za to w szerokim kontekście polityczno-społecznym, obyczajowym, religijnym i estetyczno-filozoficznym. Z jednakową powagą traktowane są rytualne działania parateatralne plemion afrykańskich, śmieszące dzisiejszego czytelnika swoim „boskim idiotyzmem” widowiska na dworze Króla Słońce i wykorzystująca osiągnięcia najnowszych technologii nowojorska premiera musicalu „Upiór w operze”.

Pomyślana jako podręcznik, książka zachwyca bogactwem ikonografii (malowidła naścienne i wazowe, rzeźby, rysunki, obrazy, projekty scenografii i kostiumów, zdjęcia) oraz cytowanych materiałów źródłowych: fragmentów sztuk, manifestów, recenzji, zapisków i rozmaitych dokumentów z epoki. Daje to odbiorcy możliwość oderwania się



Bohaterowie komedii dell'arte, Neapol, 1622



Projekt scenograficzny Francisca Herrery Młodszego do „Zazdrość tworzy gwiazdy” Luisa Veleza de Guevary, Madryt, 1672

od subiektywnej opowieści autorów, pozwala na własne poszukiwania, próbę samodzielnej interpretacji (a trudno o lepszą naukę umiejętności czytania teatralnego pisma niż ćwiczenia w analizie dawnych i współczesnych świadectw pisanych i wizualnych).

Równocześnie jednak, przy całej polifoniczności książki, dotarcie do jej głębszych sensów możliwe jest dopiero po przeczytaniu wszystkich rozdziałów – i to w chronologicznej kolejności. Wtedy objawia się niespodziewane analogie. Dialog ponad epokami nawiązuje Arystofanes (który domaga się „równości prawa dla obywateli” i chce tworzyć „sztukę z rozsądkiem”, gdyż teatr jest dla dorosłych tym, czym dla dzieci szkoła) z Bertoldem Brechtem (pragnącym, by teatr umacniał świadomość społeczną widzów), anonimowi twórcy misterium „Męczeństwo świętej Apolonii” (sugestywnie uwiecznionego na obrazie, gdzie tytułową bohaterkę poddaje się torturom i wulgarnemu lżeniu przez obnażających zadki błaznów) z Antoinem Artaudem (który w manifestie

„Teatr i okrucieństwo” postulował, by sztuka miała wymiar snu, rzuconego zmysłom z należytą gwałtownością)...

Analogie się mnożą; im bliżej końca książki, tym bardziej fascynujące staje się tropienie takich korespondencji, zbieżności, świadomych nawiązań, polemik. Prehistoria teatru okazuje się tu nie mniej żywa i interesująca niż współczesność. Sugestywność, z jaką jawią się czytelnikowi dawne widowiska – dzieła sztuki, które przecież nie przetrwały materialnie ani w dokładnym zapisie, bo taki nie jest możliwy, a jedynie w świadectwach, wspomnieniach, rekonstrukcjach – świadczy najlepiej o tym, że autorzy znakomicie wywiązały się ze swojego zadania.

Bardzo więc cieszy fakt, że oksfordzka „Historia teatru” jest dostępna także i u nas, zwłaszcza że polskie wydanie przygotowane zostało znakomicie: świetnie przetłumaczone, zredagowane przez kompetentne osoby, z wartościowym wstępem Lecha Sokoła i kalendarium uzupełnionym o fakty z dziejów scen krajowych. Jakość druku i reprodukcji również zasługuje na najwyższe noty. Mam tylko jedną uwagę: obecny wydawca ani słowem nie wspomina, że to drugie polskie wydanie książki – poprzednie wyszło w 1999 r. nakładem wydawnictw Diogenes i Świat Książki. Zmieniła się tylko okładka i uaktualnieniu uległo kalendarium; reszta pozostała bez zmian. Dobre obyczaje nakazywałyby poinformować o tym fakcie potencjalnych czytelników, którzy mogą odnieść wrażenie, że chodzi o dwie różne książki.

■ **Historia teatru**, red. John Russell Brown, przeł. Hanna Bałtyn-Karpińska, Warszawa 2007, Wydawnictwo Naukowe PWN